Nr 238a Dnia 14 września. Piątek. Dnia 2 (14) września 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłosze[nia] za jeden wiersz petitowy pi[erwszy raz] 10 kop., każdy następ[ny]...
Małe ogłoszen[ia]... raz pierwszy r... następny raz ...
Przewodnik... 1 wiersz roczn[ie]... nia do „Przew[odnika]" przyj[muje] wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Podwyższenie św. Krzyża.
Sobota: Nikodema Kapł. Męcz.
Niedziela: Cyprjana B. i Eufemii.
Poniedziałek: 5-u ran św. Franciszka.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33.
Zachód „ „ 6 „ 17.

Długość dnia godzin 12 minut 44.
Ubyło „ „ 3 „ 59.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: Józefa z Kopertynu.
Środa: Januarjusza B. M.
Czwartek: Eustachjusza Męcz.
Piątek: Mateusza Apostoła i Ewang.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Robotnicy" i „Oj, młody, młody!" — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Król Alfons.

Oppert de Blowitz — *alias* Opperd z Blowitzu w Czechach, korespondent *Times'a* z Paryża, osobistość dostatecznie wszystkim znana miał zaszczyt niedawno zamienić słów kilka z królem hiszpańskim.

Król Alfons XII-ty wybrał się w podróż po Europie i przez Paryż podąża do Niemiec odnowić serdeczne stosunki z cesarzem.

Blowitz nie omieszkał skorzystać ze sposobności, znalazł się na dworcu kolei w chwili kiedy dostojny gość przybywał do Paryża i oto w jakich słowach opisuje on powierzchowność najmłodszego monarchy w Europie:

„Gdy król wszedł do przygotowanego na jego przyjęcie salonu znajdowało się tam z pięćdziesięciu, osobiście mu znanych członków hiszpańskiej kolonji. Wśród obecnych znajdowały się dwie damy: księżna Fernan-Nunez i księżna Medina-Celi.

Król miał na sobie lekkie podróżne ubranie; na głowie filcowy kapelusz. Pod pachą niósł parę francuzkich dzienników.

Z wyciągniętą na powitanie ręką zbliżył się najpierw do księżnej Medina-Celi. Następnie słów kilka zamienił z najbliższemi osobami, podczas gdy policjanci powstrzymywali cisnącą się ku monarsze publiczność.

Byłem zdumiony zmianą jaka zaszła w powierzchowności Alfonsa XII-go. Widziałem go po raz ostatni pięć lat temu, gdy jako młodzieniec w pełnym rozkwicie wiosny życia zaślubiał uroczą i milutką księżniczkę Mercedes. Powab tej młodości znikł dziś bez śladu. Zamiast urosnąć, król, rzecby można, zmalał, postawa jego straciła wyniosłość i wysmukłość sobie właściwą, plecy zaś lekko się podnosiły, jakby świadcząc o życiu, w którem obawa i troska główną grały rolę.

Rysy twarzy również uległy zmianie; wzrok jego już nie spocznie dziś z taką jak dawniej dumną pewnością na stojącą przed nim osobę, jest jakby niepewnym i niespokojnym, ale zachowały zawsze te oczy wyraz niezmiernej dobroci i łagodności, jednający królowi serc tyle.

Rumieniec znikł z jego twarzy, tak, iż dziś niema bynajmniej pozoru świeżości młodzieńczej. Król jest blady i wydał mi się niemal melancholicznym. Broda mu tylko wyrosła i na ustach, uśmiechającycb się jedynie z musu, osiadła pewna powaga uzupełniająca zmianę, którą w całej osobie i zachowaniu się króla od pierwszego rzutu oka dostrzedz było można."

Tyle Blowitz. Dodajmy ze swej strony, iż niedziw że młodość i rażny umysł niedługo goszczą na tronie! Życie króla Alfonsa nie po różach upływa i pozostawia po sobie niezatarte ślady... A król Alfon nietylko królewskie lecz i ludzkie przeżył boleści!...

Utrata pięknej i poetycznie ukochanej pierwszej małżonki, donny Mercedes, niemało się zapewne przyczyniła do tego starcia puchu młodości z postaci młodego króla, zasiadającego na jednym z najchwiejniejszych tronów Europy.

***

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Komitet statystyczny** przygotowuje sprawozdanie rolnicze, w którem główna uwaga ma być zwrócona na stan gospodarstw wiejskich, ich obszar i kulturę. Komitet zajmuje się też opracowaniem statystyki własności ziemskiej i innemi kwestjami w zakresie gospodarstwa rolnego. Prace komitetu wyjdą z druku jeszcze w roku bieżącym.

— **Projekt** w przedmiocie zabezpieczenia losu żołnierzom, pozostającym w nadterminowej służbie, opracowany przez specjalną komisję w ministerjum wojny, został podany do decyzji komitetu wojennokodyfikacyjnego. Głównym celem projektu jest zachęcić żołnierzy już wysłużonych do służby nadterminowej.

— **Władza gubernjalna wileńska wystąpiła** do ministerjum skarbu z projektem w przedmiocie wydzierżawiania przez licytację wszystkich zakładów trudniących się handlem trunkami. Projekt ten zmierza do uporządkowania handlu trunkami, według bowiem jego motywów wydzierżawianie przez licytację do władzy administracyjnej możność czynienia większego wyboru osób, starających się o koncesję na prowadzenie zakładów z handlem trunkami.

— **Wyjście wojska** z obozów znajdujących się pod Warszawą na manewry w okolice Siedlec nastąpi w dniu 19-ym b. m., to jest w przyszłą środę. W dniu tym jednak wyjdą oddziały, które rozpoczną akcję z przeciwnej strony, korpus zaś broniący pozycyj znajdujących się pod Warszawą wyjdzie w dwa dni później. Same manewry trwać będą trzy dni i ukończą się około wtorku w dniu 25-ym b. m. W dniu zakończenia manewrów następuje wejście wojska do Warszawy.

— **Zapis uczniów** do szkoły niedzielno-handlowej na rok szkolny 1883/4 odbywać się będzie w gmachu gimnazjum III-go, a mianowicie w dniu 20-ym do 22-go b. m. przyjmowani będą uczniowie, którzy w roku ubiegłym uczęszczali do tejże szkoły, zaś w cztery następne niedziele dnia 23-go i 30-go b. m.

---

13)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

VI.

Skończywszy wieczerzę, przy której i jemu służył ów podolski apetyt, budzący podziw paryżanina, i wypoczywszy należycie, pan Cezary zadzwonił.

Na progu pokoju ukazał się Kajetan, przekonany widocznie, że gniew dziedzica już przeminął.

— No, cóż tam francuz?...—zapytał dziedzic Natajówki.

— A cóż, jaśnie panie?... po kolacji położyło się go spać—wzruszył ramionami były żołnierz meksykański.

Panu Cezaremu migrena jakoś odeszła.

Zrzucił fular z głowy i wstał spoglądając po sobie, jak gdyby się chciał przebierać.

— A pani Wandalska? — spytał po chwili.

— Także, proszę jaśnie panna, już w swoim pokoju...

— Ale panie nie śpią jeszcze?...

— Nie, proszę jaśnie pana.

— Tem lepiej... możesz odejść — pójdę do nich...

Kajetan zadowolony, że burza która nad nim zawisła, już przeminęła, nie śpieszył się z wyjściem, gdyż w kilkoletniej służbie przywykł do tego, iż pan Horyński nigdy odrazu służącemu wyjść nie dał, mając go zawsze na wychodnem o coś jeszcze zapytać.

Pan Cezary spojrzał na niego.

— Czegóż stoisz?...—zawołał —mówię ci idź.... Tylko słuchajno... powiedz mi jeszcze czy ten francuz mówi po polsku?

Kajetan szeroko rozwarł oczy i machnął ręką lekceważąco.

— Eh! gdzie tam, proszę jaśnie pana, taki francuz!... Było się w Paryżu kawał czasu, a niewidziało się francuzów coby po polsku rozmówić się umieli....

— A po jakiemuż u djabła rozmawiała z nim Zuzia?...

— Zuzia?... to już chyba po babsku, ślepiami—odpowiedział po chwilowym namyśle Kajetan,—kobieciska to wszędzie tak umieją, proszę jaśnie pana, i w Holomuńcu i we Francji i w Meksyku i tutaj na Podolu.

— Więc i tyś się nauczył rozmawiać oczami za granicą?...—roześmiał się pan Horyński.

— Jak było trzeba, jaśnie panie, to się gadało i z meksykanką i z francuzką...—przyznał wiarus zaatlantycki i na wspomnienie swoich przygód romantycznych, zapominając o regulaminowej żołnierskiej postawie, wąsa pokręcił.

— A z mężczyzną dogadałbyś się tak na oczy?...

— Eh! ze mężczyzną, proszę jaśnie pana, to tak nie idzie.... do tego trzeba mieć babski spryt.

Śmiejąc się ciągle z odpowiedzi wiarusa, pan Horyński wyszedł ze swego pokoju, prawdziwie po wiejsku i po domowemu, w pantoflach i perskim szlafroku.

Przeszedłszy na drugą stronę dworu po chwili otworzył drzwi do salonu, w którym jeszcze gospodarowały pani Helena z Bronisią.

— A to dobrze żeś przyszedł!—zawołała pani Horyńska, spostrzegłszy go wchodzącego — teraz się wszystkiego dowiemy.

— Właśnie, właśnie—potwierdził pan Cezary—teraz się dowiemy. Powiedzcież mi nareszcie co to jest za jeden ten francuz?...

Ciotka i siostrzenica spojrzały na męża i wuja nie rozumiejąc.

— Jakto? więc ty nas o to pytasz? — zagadnęła wreszcie pani Horyńska.

— A kogóż u licha mam się spytać?... Kajetanowi się nie przedstawiał, ale wyście przecież z nim rozmawiały?...

— Mój mężu, ty już chyba żartujesz—zmarszczyła brwi pani Helena—czyż podobna, żebyś ty nie wiedział kto to jest?

— Moje dziecko, zmiłuj się, zkąd ja mam wiedzieć?—perswadował łagodnie pan Cezary—podpisał się na telegramie Vandermoro czy Vanderdoro i na tem koniec!... Jak cię kocham duszko, tak nie wiem więcej nic.

— A to pięknie!... nawet nazwiska jego nie wiemy...—zafrasowała się pani Horyńska—Vandermoore... to chyba jakiś flamand albo holender...

— Vandermoore czy Vanderkalafjore tego napewno nie wiem, ale nie flamand, ani holender tylko francuz—zaprotestował pan Cezary z przekonaniem—podpisał się wyraźnie *francojs*, francuz!...

— *Francojs*?—powtórzyła niedowierzająco pani Helena—a gdzież jest ten telegram?...

— Gdzie ma być?... podarłem go ze złości na kawałki!...—rzucał się pan Cezary—zkąd mu przyszło do głowy pisać po francusku, pędziwiatrowi!...

Pięknej Bronisi żal się trochę zrobiło nazwanego pędziwiatrem paryżanina.

— Jakże miał pisać, proszę wujcia, jeżeli po polsku nie umie?—zauważyła nieśmiało—zresztą, możeby się gdzie szczątki tego telegramu znalazły...

Pan Cezary uderzył się w czoło.

— A prawda!—zawołał uradowany—żeż to zawsze najmłodsze pisklę musi starych uczyć rozumu.

Bronisia była faworytą wujaszka, który każdy jej pomysł znajdował zawsze trafnym, praktycznym, dowcipnym i nieporównanym.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

oraz dnia 7-go i 14-go października uczniowie nowowstępujący, zaopatrzeni w świadectwa urzędu starszych zgromadzenia kupców, że są zapisani na listę praktykantów handlowych. Lekcje na kursach niedzielnych rozpoczną się dnia 21-go października, a na kursach wieczornych dnia 23-go października.

— **Z cyrku.** Pan Ciniselli miał wczoraj szczęśliwy wieczór. Przedstawiona po raz pierwszy pantomina choreograficzna „Kopciuszek" jest niewątpliwie najlepszą z tych, jakie dotąd widzieliśmy. Powodzenie swoje zawdzięcza ona nietylko malowniczości grup tańczących, w których układzie baletmistrz Siems celuje, ale i wybornemu pomysłowi urządzenia „balu politycznego", na który wchodzą wszystkie prawie współczesne głowy koronowane Europy, co daje publiczności sposobność do manifestowania rozmaitych sympatyj. Oprócz Napoleona I go, którego maskę i gesta wiernie skopjowano, i starego Fryca pruskiego, występują tu cesarz Wilhelm z księciem Bismarkiem o trójwłosej łysinie, cesarz Franciszek Józef z hr. Andrassym, sułtan Hamid, szach perski, król Humbert włoski, prezydent rzeczypospolitej francuskiej Grévy i kilka innych figur charakterystycznych. Wesoły efekt obudza szczególnie zawarcie potrójnego przymierza przez Austrję, Niemcy i Włochy na trzech fotelach. Wszystkie te wielkości świata reprezentowane są przez wytresowanych malców.

— **Ciekawy gość** przebywał przedwczoraj w naszem mieście. Był nim książę indyjski, Milig Kutawu, którego nazwisko przetłumaczone na język polski znaczy Lew Królewski. Młody książę liczy obecnie około 15 lat wieku, pięć lat przebywał w Londynie dla wykształcenia się według cywilizacji europejskiej, przybył bowiem do Anglji zupełnie nieświadomy europejskiego życia i obyczaju. Czerwonoskóry gość zwiedza obecnie rozmaite stolice Europy, jedynie w charakterze turysty. Ostatnio był w Wiedniu zkąd przez Warszawę udał się do Petersburga. W rozmowie z jednym z anglików zamieszkałych stale w naszem mieście „Lew Królewski" oświadczył, iż miasto nasze bardzo mu się podobało i żałował tyłko, że mając stanowczo ułożony program podróży, nie mógł się dłużej w Warszawie zatrzymać.

— **Deziderata.** Odbieramy od naszych czytelników liczne zażalenia na zbyt małą ilość wagonów, przeznaczonych dla niepalących. W każdej klasie każdego pociągu doznaje uwzględnienia tylko ośm osób chorych na oczy, piersi lub nieznoszących woni tytuniu. Jeżeli takich jest więcej, to już niema miejsca. W dodatku wagony dla niepalących umieszczane są zwykle przy samej maszynie, tak, iż wątli pasażerowie skazani są na ciągłe wstrząśnienia. W Anglji niepalenie daje przywilej, bo cały pociąg służy dla wstrzymujących się od tego nałogu, a dla tych, którzy mu ulegają są oddzielne przedziały. U nas niepalenie stanowi *privilegium odiosum*. Czyby nie można dodawać większej liczby powozów dla niepalących i umieszczać ich niekoniecznie przy maszynie, niech rozstrzygną zarządy kolejowe.

— **Niedogodność.** Członkowie stowarzyszenia spożywczego urzędników kolei nadwiślańskiej, użalają się, że sklep tego stowarzyszenia nie jest otwieranym w dni świąteczne, chociaż inne sklepy spożywcze w tych dniach otwarte bywają. Byłoby rzeczywiście pożądanem otwieranie sklepu w niedziele i święta, jeżeli nie przez cały dzień, to przynajmniej w pewnych godzinach, gdyż w artykuły codziennej konsumcji niezawsze w przeddzień zaopatrywać się można.

— **I stała się światłość.** Wieczór wczorajszy był radosnym dla „utrzymujących ruch" na Krakowskiem-Przedmieściu. Ulica ta, na przestrzeni od Nowego Światu do rogu ulicy Trębackiej, zajaśniała podwójnym rzędem latarń o podwójnych światłach, słowem, iż światło stało się cztery razy większe niż to było dotychczas. Rzeczywiście oświetlenie najpiękniejszej ulicy miasta nie pozostawia nic do życzenia. Oprócz Krakowskiego-Przedmieścia nowe oświetlenie również w dniu wczorajszym pozyskała ulica Trębacka do rogu Nowosenatorskiej i Nowosenatorska.

— **Smutny objaw.** Pomimo wielkiego natłoku uczniów do zakładów naukowych, jaki okazał się w tym roku nietylko w szkołach rządowych lecz i prywatnych, a więc pomimo znacznej liczby uczącej się młodzieży, okazuje się obecnie niezwykły brak żądających korepetycji, a wielka stosunkowo liczba poszukujących tego rodzaju zajęcia. Tych ostatnich zawsze jest więcej, lecz stosunek żądania do ofiarowania nigdy nie był tak niekorzystnym jak obecnie. Przez cały tydzień nie zdarzyło nam się spotkać w ogłoszeniach kogoś coby potrzebował korepetytora, a natomiast ogłaszają się tłumy nauczycieli, którzy za swoją pracę podają ceny niekiedy bajecznie niskie. Studenci uniwersytetu i uczniowie kończący gimnazja bardziej niż kiedykolwiek narzekają teraz na ciężkie czasy. Widocznie ludziska szukają oszczędności nawet na pomocy korepetytorskiej dla swojej dziatwy... Trudno przyznać, żeby to była dobrze zrozumiana oszczędność...

— **Epidemja i czytelnie.** Zaledwieby uwierzyć można, iż niewinny romans w formie oprawnej książki, może się stać przewodnikiem i krzewicielem zarazy nie tylko moralnej, ale i rzeczywistej w kształcie tyfusu, cholery i syfilisu... A jednak niektórzy uczeni lekarze zagraniczni zajmują się obecnie tą kwestją i dowodzą, że szerzenie zaraźliwe mjazmatów za pomocą książek czytanych pzzez osoby dotknięte zaraźliwemi chorobami, jest rzeczywiście niebezpieczeństwem, na które należy obmyślić środki zaradcze. Wiadomo, że dobrym przewodnikiem zarazy są wszelkiego rodzaju szmaty, a książka trzymana w ręku przez osobę chorą, przejmuje się atmosferą zaraźliwą i przenosić je może do mieszkania innych osób. Zdaniem badaczy troskliwych o dobro ogółu, książka, przez osobę zarażoną czytana, bezwarunkowo powinna być spaloną. Jeżeli takiej ofiary po właścicielach czytelni domagać się nie można, to przynajmniej przestrzegać należy, aby każda książka po odebraniu jej z rąk czytelników, była okadzaną i trzymaną w dymie siarki.

— **Przypomnienie zbrodni z ulicy Zielnej.** Mordercy Piotrowskiej i jej wnuczki, skazani wyrokiem sądu okręgowego oczekują na termin apelacji w Izbie sądowej. Tymczasem przybywa do tej sprawy nowy dowód, a mianowicie znaleziono pieniądze. W dniu onegdajszym na strychu parterowej oficynki, którą zajmowała denatka robiono porządek, między rupieciami znaleziono pudełko blaszane, a w niem kilkanaście sztuk złotej i srebrnej monety, oraz co ważniejsza 6,250 rubli w listach zastawnych. Przybyły na miejsce sędzia śledczy, pieniądze zabrał i opieczętował jako depozyt sądowy. Teraz nasuwa się pytanie, czy denatka sama złożyła tam pieniądze — czy też morderca ukrył je na strychu, licząc, że później do nich się dobierze?

— **Przykry wypadek.** Panowie fabrykanci trumien, wiedząc o tem, że ich wyrób po chwilowej wystawie pójdzie do ziemi, nie starają się wcale o jego trwałość. Onegdaj w chwili spuszczania do grobu zwłok jednego ze zmarłych, w skutek obsunięcia się sznura, trumna drewniana spadła do dołu i rozleciała się na części, a zwłoki zmarłego z niej wypadły. Trzeba było czekać dość długo na sprowadzenie nowej trumny, co nie dodało uroczystości smutnemu obrzędowi, a na zebranej na cmentarzu rodzinie bardzo bolesne czyniło wrażenie. Przydałoby się więcej sumienności, panowie fabrykanci!

— **Wypadki.** Na Gołębiej Karol Z., w przystępie ataku nerwowego przeciął sobie scyzorykiem żyły u rąk, lecz dzięki rychłemu zatamowaniu krwi, niebezpieczeństwo zostało odwrócone.—Z tramwaju w pełnym biegu wypadł na Nowym Świecie pijany Ludwik T. i złamał rękę, oraz zranił się w głowę.—Na ulicy Stawki niejaki O. zrzucił ze schodów Marję W., która poniosła ciężkie obrażenia na całem ciele.

— **Ostatni.**

Zmarły ś. p. Napoleon Sierawski, o którego zgonie donosiliśmy parę oni temu, był, jak nas zapewniają, ostatnim z żyjących oficerów pułku konnego gwardji byłego wojska polskiego.

Tak przynajmniej nieboszczyk podpisał się na książce ofiarowanej przez siebie w roku 1881-ym jednemu z tutejszych prawników.

— **„Niech żyje polska poczciwość!"**

Temi słowy zakończył list pisany do nas p. S. Z. podróżny niepolskiego pochodzenia, który przez trzy dni bawił w Warszawie.

Powód do takiego okrzyku dał autorowi listu fakt, że numerowy z hotelu saskiego znalazłszy w numerze 26-ym opuszczonym przez niego zgubione na podłodze pieniądze, dopędził go na dworcu kolei petersburskiej już odjeżdżającego i oddał zgubę.

Numerowy wprawdzie spełnił tylko swój obowiązek, mimo to jednak nie chcemy przemilczać wyrazów uznania, z jakiem o tym fakcie donosi nam chwilowy gość naszego miasta.

— **Jeszcze ze spowiedzi.**

Potęga konfesjonału jest widocznie wielką, kiedy dość często przychodzi nam zapisywać restytucje złodziejskie dokonywane na spowiedzi.

W tych dniach znowu, jeden z kapłanów tutejszych otrzymał od księdza Paulina z Częstochowy sumę pieniężną w ilości 2,600 rs. która ma być rozdzieloną między ośm osób poszkodowanych przez kradzieże w Warszawie.

Sumę tę złożył spowiednikowi na Jasnej Górze pewno penitent i podał nazwiska poszkodowanych szczęśliwy, że miał z czego wynagrodzić tych, których pokrzywdził.

Sama liczba ofiar dowodzi, że nie był to jeden z takich złodziei, których przypadkowa sposobność popycha do zbrodni, tylko ktoś z takich co systematyczną wojnę wypowiedzieli społeczeństwu i zasadzie prawa własności.

Tem rzadszy fakt nawrócenia i skruchy!

— **Cielę-grenadjer.**

W jednej z dystrybucyj na Nowym Świecie można oglądać cielę.

Że jest ono niezwyczajne, łatwo się domyślić, gdyż nie zajmując się sprzedażą „Laferma", „Union" i „Babadagły" spogląda dumnie z wysokości kontuaru na wchodzących do sklepu, którzy się opodatkowują dobrowolnie dla wątpliwej przyjemności okadzania się nie zawsze bardzo wonnym dymem.

Cielę to jest wypchane, lecz zachowało całą swoją doczesną niezwyczajność, a mianowicie głowę, na której znajduje się narośl w kształcie grenadjerskiej bermycy z czasów Napoleona.

Mimo tej nienaturalnej ozdoby cielę-grenadjer nie wygląda bynajmniej wstrętnie.

Natura wydała potwora, lecz monstrum tym razem nie jest pozbawione pewnej estetyki.

Okaz ten stoi papierem przykryty, a kto chce go zobaczyć, musi dać „dyskę" na cel dobroczynny.

— **Mądry Wojtek.**

W szkółce wiejskiej odbywa się egzamin.

— Powiedz mi Wojtku — pyta nauczyciel — czy człowiek powinien więcej jeść jak pracować, czy też przeciwnie?

— A juści pracować...

— Wytłumacz mi przyczynę?

— Człowiek ma tylko jedną gębę, a dwie ręce, gdyby miał dwie gęby a jedną rękę, wtedy powinienby więcej jeść jak pracować.

— **Uszanowanie.**

— Tatku, cóżeś ty włożył na siebie?—pyta pana X. kilkoletnia córeczka, widząc go pierwszy raz we fraku.

— To jest frak, moje dziecko.

— Ale tatku, jakie to brzydkie, zdejmij to..

— Nie mogę, Luciu...

— Dla czego?

— Bo widzisz, idę złożyć panu naczelnikowi moje uszanowanie...

— Uszanowanie?!.. A ja nie wiedziałam, tatku, że to, co tam z tyłu wisi, to się nazywa uszanowanie.

— **Fatalne zapomnienie.**

— Przez litość! zawołajże pan swego psa... rozszarpie mnie niezawodnie...

— Zaraz... w tej chwili... tylko zapomniałem jak się nazywa.

— **Skutek przed przyczyną.**

— Wiesz, że X. dostał order?...

— Wiem, teraz pozostaje mu tylko na niego zasłużyć.

— **Na katedrze.**

— Słuchacze, tu w tej retorcie, jak widzicie znajduje się wodoród, którego nie widać...

— **Fabryki w gubernji kaliskiej.** Według urzędowego sprawozdania o przemyśle fabrycznym w gubernji kaliskiej, ta ostatnia liczy obecnie ogółem 1,941 zakładów przemysłowych, 8,226 robotników, produkcja zaś fabryczna wynosi 8,851,488 rs. Między innemi w Kaliszu funkcjonuje 24 fabryk, Błaszczach 12, Wieluniu 20, Kole i Dąbiu 66, Koninie 34, Łęczycy i Ozorkowie 84, Słupcy 14, Sieradzu i Zduńskiej Woli 31, Turku i Warcie 69. Powiaty posiadają o wiele więcej fabryk: koniński liczy ich 220, łęczycki 190, słupecki 192, sieradzki 226, turecki 101, kaliski 238, wieluński 173 i kolski 113. W gubernji więc przeważa przemysł rolny.

— **Z gospodarstwa miejskiego.** Budowa nowych jatek mięsnych w Kaliszu została już ukończona i wkrótce ma być ogłoszona licytacja na ich wydzierżawienie. W Warcie znowu municypalność uzyskała pozwolenie ministerjum spraw wewnętrznych na urządzenie także nowych jatek i w tym celu przeznaczyła sumę 4,070 rs. 61 kop., która będzie podniesiona z funduszu remanentowego kasy miejskiej, pozostającego na lokacji w Banku polskim.

— **Lubartów** po ostatnim pożarze sięgnął do głowy po rozum i urządził nareszcie nocną straż, złożoną z 24-ch mężczyzn, których obowiązkiem jest pilnować mienia mieszkańców od wypadków pożogi. Czyż i inne miasta przyjdą do podobnej instytucji dopiero po stratach pogorzelowych?...

— **Kradzieże** tak się rozpowszechniły, a rzezimieszkowie rozwielmożnili, iż podobno nie tak łatwo będzie położyć tamę ich zuchwałości. W tych dniach np. wydarzył się w Lublinie wypadek kradzieży, w którym złodzieje, zabezpieczając się od

czujności mieszkańców domu, w którym czynili poszukiwania, zamknęli ich w lokalach. Po dokonaniu swojego celu, którym było sprzątnięcie futer, schowanych w kufrach na strychu, rzezimieszkowie spokojnie udali się do swoich obozów, a biedni mieszkańcy do rana pozostawali zamknięci w własnym lokalu.

ZE ŚWIATA.

× **Jan Matejko**, którego 25-letni jubileusz działalności artystycznej obchodzono wczoraj w Krakowie, ofiarował najnowsze dzieło swego genjalnego pędzla na własność publiczną kraju, prosząc, aby tenże podarował go Ojcu św. dla wieczystego oglądania go w galerjach Watykanu.

× **Rodaczki nasze** stają w szeregach racjonalnej emancypacji. Pani Malwina Ogonowska wskrzeszając dawne tradycje uniwersytetów włoskich, zajmuje jedną z katedr uniwersytetu bolońskiego, świeżo zaś panna Kamilla Ostoja-Różycka przedstawiła filozoficzno-historycznemu oddziałowi Akademji wiedeńskiej opracowany przez siebie słownik turecko-niemiecki, oraz transkrypcję tureckiego przekładu Ewangelji św. Mateusza i przekład tureckiej komedji „Aijar-i-Hamza“.

× **Mierzwiński** rozpocznie swoje występy w Wiedniu dnia 25-go marca roku przyszłego partją Arnolda w „Wilhelmie Tellu“. *Ex re* debiutów słynnego tenora będą tam niektóre opery wystawione ściśle na sposób paryzki.

× **Kongres niemieckich literatów** rozpoczął obrady dnia 8-go b. m. w Darmstadzie.

× **Palmy akademickie** otrzymała w Paryżu francuska kompozytorka. Paulina Thys, której opera *La Duchesse de Chevreuse* cieszy się we Włoszech wielkiem powodzeniem.

× **Paweł Siraudin**, jeden z najpłodniejszych dramaturgów francuskich, zmarł w Paryżu. Należał on do trjumwiratu autorów operetki *La fille de M-me Angot*. Siraudin urodził się w roku 1812-ym.

× **Nagroda cnoty Montyona** przyznaną została trzem francuskim autorkom. Pani Halt za powieść *Histoire d'un petit homme*, pannie Loiseare za *Mariage de Gabrielle* i pani d'Ambroyse za *Roman d'une soeur!*

× **Sprawa Rocheforta** nieprzewidziany miała epilog. Okazało się, iż ów oficer włoski, który go wyzwał na pojedynek, cierpiał—na lekkie pomięszanie zmysłów.

× **Krystyna Nilsson** ma zatargi ze spadkobiercami męża. Ś. p. małżonek rujnował za życia artystkę, a po jego śmierci chce wyzyskać ją jego sukcesorowie. Chodzi o sumę wcale nie bagatelną 247,000 franków. Oto jest proza i poezja życia.

× **Bon mot** Thiersa, dające się wybornie zastosować do dzisiejszego stanu monarchji we Francji, powtarza *Voltaire*. Było to właśnie w czasach projektowanej zgody orleanistów z czystej krwi monarchistami.—„Widzisz pan — rzekł raz Thiers do któregoś z zaufanych przyjaciół — żeby gości na zająca zaprosić, trzeba koniecznie mieć zająca. A gdzież jest wasz zając?“ — „Ależ mamy książąt orleańskich!“—„Ba! — Thiers na to — książęta orleańscy to nie zające, to nawet nie królik — to... kot!“

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Hipolit **Kamiński**, urzędnik drogi żelaznej warsko-wiedeńskiej zmarł dnia 13 b. m. Pozostała żona wraz z synem zaprasza znajomych, kolegów i krewnych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych, na cmentarz powązkowski, w dniu 15 b. m., o godzinie **4-ej** po południu. —3109—

† Ś. p. Andrzej **Zieliński**, obywatel ziemski, przeżywszy lat 64, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami na drogę wieczności, w dniu 12 września r. b., oddał Bogu ducha. Niepocieszeni po tej bolesnej stracie, pozostała wdowa wraz z dziećmi, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 14 b. m., w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3110—

† Ś. p. Janek **Ponikiewski**, uczeń klasy 2-ej gimnazjum 3-go, po ciężkiej chorobie zakończył życie dnia 13-go b. m. Ciężko tym ciosem dotknięci rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo w dniu 14 b. m., w piątek o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach odbyć się mające, i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **5-ej** po południu. Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 b. m., z kościoła parafjalnego Przewodów, powiatu pułtuskiego, do grobu rodzinnego. —892—

† Ś. p. August **Müller**, obywatel w Ciechocinku, po ciężkiej słabości, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 12 b. m., przeżywszy lat 66. W smutku pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z Ciechocinka, w dniu **16-ym** września, w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz miejscowy. —3111—

† Ś. p. Zofja **Oszkowska**, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, oddała Bogu ducha dnia 10 września, w wieku lat 17. W nieutulonym żalu pogrążeni rodzice po stracie jedynej córki i bracia zapraszają krewnych i znajomych życzliwych na żałobne nabożeństwo dnia 15 wrześnja, w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —894—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego

Powstanie w Chorwacji.

Wiedeń 13-go września.

Dzienniki węgierskie zmuszone są przyznać już jednomyślnie, że ruchy chorwackie przybrały charakter otwarcie rewolucyjny. Z niewiadomego źródła przybyły do Chorwacji znaczne zapasy broni i amunicji, które agitatorowie rozdzielają pomiędzy ludem. Policja wpadła na trop wpływów pozamiejscowych. Aresztowano kilku agitatorów, nie będących poddanymi austrjackimi. W tym kierunku zarządzono pilne badania. Lud domaga się wywieszenia sztandarów z dwugłowym orłem austrjackim w miejsce godeł węgierskich. Ruch rozszerza się na terytorjum Banatu. Dyzlokowane w Chorwacji wojska nie wystarczyły. Nieustannie oddchodzą posiłki na miejsce rozruchów. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, iż Banat, leżący pomiędzy rzekami Uną i Sawą, graniczy bezpośrednio z Bośnją; ruch więc może z łatwością objąć terytorja świeżo wcielone do Austrji. Wojska rozmieszczono eszelonami wzdłuż linij kolejowych. Naczelnicy stacyj domagają się pośpiesznego obsadzenia dworców, ponieważ otrzymali anonimowe listy, zagrażające wymordowaniem personelu służbowego, spaleniem dworców i zburzeniem szyn. Włościanie zdzierają wszędzie herby węgierskie. Urzędowy raport donosi, że w Jabukowaczu wojsko musiało strzelać w gęsty tłum ludu przyczem 15 — 20 włościan zostało zabitych, a kilkudziesięciu jest rannych. Pisma zagrzebskie napadają gwałtownie na administrację węgierską, rozwijając całą kwestję wielko-chorwacką. Żądają one już nietylko rozwiązania w duchu życzeń ludności sprawy godeł, ale rewizji ugody chorwacko-węgierskiej z r. 1868-go. Wczorajsza konferencja notablów chorwackich z panem Tiszą spełzła na niczem, gdyż obie strony upierają się przy zajętych stanowiskach. Chorwaci żądają wpierw usunięcia napisów węgierskich zanim wejdą w układy, pan Tisza trzyma się dotąd zasady bezwzględnego *non possumus*.

Wiedeń 13-go września.

Na obiedzie, wydanym na cześć króla hiszpańskiego, cesarz Franciszek-Józef wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego, jako solenizanta.

Berlin 13-go września.

Wielkie wrażenie w kołach wtajemniczonych wywarła wiadomość o nastąpić mającym w dniu 20-m b. m. w Frankfurcie zjeździe cesarza Wilhelma z królem Milanem serbskim. Ten ostatni przybędzie wpierw do Wiednia na trzydniowy pobyt. Uchodzi za rzecz pewną, iż Serbja przyjęła daleko sięgające zobowiązania wobec Austrji i Niemiec. Takież same zobowiązania przyjął imieniem Rumunji pan Bratiano w Gasteinie.

Berlin 13-go września.

Dyrektor państwowego urzędu zdrowia, dawniejszy lekarz domowy księcia Bismarka, dr Struck, powołany został nagle do Gasteinu do konsultacji lekarskiej.

Londyn 13-go września.

Bank zniżył dyskonto z 4 na $3\frac{1}{2}$%.

Petersburg 13-go września.

Następujące serje wylosowano do amortyzacji: 232, 409, 419, 693, 1,021, 1,064, 1,172, 1,222, 1,296, 3,065, 3,120, 3,193, 3,585, 3,613, 3,651, 3,907, 3,958, 3,983, 4,106, 4,202, 4,224, 4,664, 6,094, 6,146, 6,524, 6,808, 7,075, 7,581, 7,624, 8,293, 8,300, 8,396, 8,801, 8,827, 9,572, 9,642, 9,689, 9,863, 9,921, 10,183, 10,402, 10,545, 10,902, 11,275, 11,469, 11,519, 12,769, 13,014, 13,054, 13,164, 14,691, 14,761, 15,261, 15,507, 15,748, 16,001, 16,152, 16,460, 16,534, 17,354, 17,884, 18,565, 19,006, 19,013, 19,025, 19,051, 19,178, 19,392, 19,512, 19,722.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go września, godzina 8.

Wielce niepewne i niewyraźne było usposobienie giełdy berlińskiej dzisiejszej. Pokup na akcje kolei żelaznych niemieckich wzmocnił nieco ogólne ożywienie na rynku wartości kolejowych, wobec którego jednak akcje kolei austrjackich słabo się trzymały i obniżki kursów doznały. Wartości górnicze po krótkiem wzmocnieniu i ożywieniu względem nich następnie osłabły. Co do wartości zagranicznych brak oddających—czyli brak gotowych do sprzedania weksli i sztuk walorów ucisnął kursa i wywołał pewną podwyżkę — choć wielce nieznaczną. Kurs rubli na dostawę końcomiesięczną jest niezmieniony—201.75, lecz w tranzakcjach gotówkowych widzimy podwyżkę 20-fenigową. Żyto znów trochę taniej.

Berlin 13 go września, godz. 5 min. 35 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202.10
Weksle na Warszawę	201.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.90
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.40
Akcje kredytowe.	500.20
Listy zastawne serja I-sza.	62.70
Weksle na Londyn krót.	20.47
„ „ długot.	20.33
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	149.—
Żyto w kwietniu—maju	157.—

Stan interesów jest niezmieniony. Podwyżka kursu rubli w tranzakcjach gotówkowych—wobec przyczyny—którą jest brak sprzedających — nie może mieć wpływu ani znaczenia. Głównie ważną, jak zawsze, wskazówką jest kurs rubli na dostawę—niezmieniony i skutkiem tego dowodzący, iż nie ma żadnej poważniejszej na rynku pieniężnym różnicy. Bez zmiany więc i bezczynnie, oto już oddawna jedno i to samo zdanie ciągle powtarzano, które jednak i dziś powtórzyć musimy. Wynika ztąd, że i u nas bezzmienne pozostaną kursa walut obcych—o ile warunki miejscowe lub też wskazówki poranne z Berlina tego położenia rzeczy nie zmienią. Kursa dnia poprzedniego: 201.90, 201.75, 500.10, 149.25, 157.25.

J. Wł.

Gdańsk 12-go września roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.25.
„ „ regulacyjna bieżąca	$8.77\frac{1}{2}$.
„ „ na dostawę jesienną	9.30.
Żyto cena najwyższa za polskie .	—.—
„ „ regulacyjna	6.40.
„ „ na dostawę wiosenną .	6.60.
Jęczmień browarny	5.55.
„ na paszę	4.80.
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 13-go września roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna $115\frac{1}{2}$—124.

Żyto wyborowe 110—113, średnie 106—109, ordynaryjne —.—

Jęczmień wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 95—98, średni 88—90, ordynaryjny 85—86.

Groch —.— **Gryka** —.— **Kasza** jaglana wyborowa —.—, średnia —.—, ordynaryjna —.—.

B. Werner et Comp.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny i minut.		Przych. godziny i minut.	
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe odchodzą:** Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 5 L.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radkę G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe i używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 1 (13) Сентября 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.